

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowość	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
we Lwowie	zł. 20.—	zł. 10.—	zł. 5.—	zł. 2.—
we Krakowie	zł. 21.—	zł. 10.—	zł. 5.—	zł. 2.—
we Wiedniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Paryżu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Berlinie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Petersburgu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Moskwie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sankt Petersburgu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Warszawie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Łodzi	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Gdyni	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Toruniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Bydgoszczy	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Poznaniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kaliszu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Łowiczu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Piotrkowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Radomiu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Siedlcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrołęce	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ciechanowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Żyrardowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Mińsku	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Białymostku	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Lublinie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Tarnobrzegu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Rzeszowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Przemyślu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jarosławiu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Lubartowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Bełżu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Zamościu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Chełmie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Puławach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Tomaszowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Piotrkowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrowcu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sandomierzu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kielcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jędrzejowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrowcu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sandomierzu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kielcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jędrzejowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—

Wszystkie listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. — Listy reklamacyjne niezapłacone, nie naliczają frankowania. — Listów nielubianych nie przyjmuje się.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZASU”
od 1go Lipca 1867

Miejscowość	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
we Lwowie	zł. 20.—	zł. 10.—	zł. 5.—	zł. 2.—
we Krakowie	zł. 21.—	zł. 10.—	zł. 5.—	zł. 2.—
we Wiedniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Paryżu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Berlinie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Petersburgu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Moskwie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sankt Petersburgu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Warszawie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Łodzi	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Gdyni	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Toruniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Bydgoszczy	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Poznaniu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kaliszu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Łowiczu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Piotrkowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Radomiu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Siedlcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrołęce	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ciechanowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Żyrardowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Mińsku	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Białymostku	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Lublinie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Tarnobrzegu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Rzeszowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Przemyślu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jarosławiu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Lubartowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Bełżu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Zamościu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Chełmie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Puławach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Tomaszowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Piotrkowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrowcu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sandomierzu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kielcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jędrzejowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Ostrowcu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Sandomierzu	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Kielcach	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—
we Jędrzejowie	zł. 24.—	zł. 12.—	zł. 6.—	zł. 2.—

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Agencji „CZASU” p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nr. 22
W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.
Upraszta się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.
Cena „CZASU” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Przedpłatę na Czas przyjmują Administracja przedpłatę na dzieło p. t. „Pamięć dla rodzin polskich”, o którym inserat w numerze 142 dziennika bliżej szczegółów podaje.

Kraków 26 czerwca.

Pisząc ostatni raz o projektach rządowych i ich odpowiedziach, że znalezienie ich odpowiada prawie zniesieniu konstytucji lutowej, odnosiliśmy się tylko do rozszerzenia stronnictwa, które się „wiernokonstytucyjnym” mieni. Jakoż konstytucja lutowa przestała być podstawą całej monarchii, o jej ciągłości prawnej w państwie nie może już być mowy; również ustawy wszelkie nad tem rozprawy, czy Rada państwa jest pełną lub szupalczą. Jest ona konstytucyjną do zaprowadzenia dualizmu, o tem niema wątpliwości; zmiany przeto, jakie projekt rządowy w konstytucji lutowej czynić poleca, tyczą się wyłącznie ugody z Węgrami. Nie idzie atoli za tem, aby ją na normę konstytucji węgierskiej przerobić chciano, a mniej jeszcze, aby nie miano jej pozostawić w całej jej mocy i dążności dla przedlitawskiej części monarchii. Przeciwnie nawet, zdawałoby się, że projekt rządowy, odcinając jej cechy państwowe, jeżeli nie wzmacnia, to przynajmniej utrzymać pragnie zakres jej działalności, atrybucje i ducha centralizacyjnego dla Rady państwa z tej strony Litawy. Rozszerzenia autonomii krajowej nikt się zapewne w tym projekcie o zmianach nie dopatry.

Domyślić się więc nie trudno było, że większość niemiecka Rady państwa, nie mogąc się sprzeciwić faktowi, to jest, że konstytucja lutowa nie może być więcej usta-

wą zasadniczą dla monarchii, obróciła całe usiłowanie na to, aby nowe swe położenie jak najlepiej wyzyskać, to jest, aby zachować, o ile się da, nawet wystrzyżone narzędzie, które jej zapewnia supremację tam, gdzie konstytucja lutowa obowiązywać będzie. Obratła najkrótszą, i gdyby rzecz nie działała się w Austrii, rzeklibyśmy najpewniejszą drogę. Postępuje tak, jak czynić zwykły przeważne większości, odrzuca wnioski mniejszości. A czyni to bezwzględnie, jakby tu tylko o parlamentarną mniejszość chodziło; jakby nie wiedziała, że jest sztuczną większość, że niereprezentuje bynajmniej większości ludności w tej części monarchii; jakby zapomniała, że owe mniejszości, które tak lekceważy, to ludy Austrii, że nie idzie o zwycięstwo tylko w Radzie państwa, ale w krajach, z nierównie licniejszą niż żywioł niemiecki ludnością, że nie idzie o tryumf samej zasady tylko, ale o ratunek monarchii, o jej organizację, która właśnie od zgody tych ludów zawisła. Zamiast godzić, zraża; zamiast przyćmiewać, odpycha. Z przykrością wyznać musimy, iż więcej po niej spodziewaliśmy się nie oględności, bo pod tym względem wszelkie złudzenia straciłszy oddawna, ale więcej taktu politycznego. Nie widzimy w większości żywiołu, który ma o swej wyższości takie wyobrażenie, jakoby miał być „kitem” w monarchii; widzimy tylko stronnictwo zapamiętałe, które korzysta z chwilowej za pomocą rządu uzyskanej większości, chce narzucić swe dążności, a z nimi wyłączone panowanie. Potwarzamy: nie łączy, lecz rozbija Austrię.

Bo czyż można inaczej nazwać taką politykę, która wiedząc, że większość mieszkańców państwa nie przyjmie centralizacji, chybą siłą nałożonej, chybą gdy przed przemocą ulegnie, ani jednego, choćby najmniejszego wniosku na rzecz autonomii nie przyjmie i z pełną świadomością następstw stanowczo odrzuca? Tak było przy adresie, tak w każdej i najmniejszej nawet okoliczności. Wszędzie przebiega ta sama centralistyczna bezwzględność, tak dobrze przy wyborze komisji konstytucyjnej, gdzie nawet większość przyrzeczenia danego nie dotrzymała, jak i w samej komisji, gdzie wnioski autonomistów na to tylko, zdaje się, służą, aby lepiej wykazać, czego zasada autonomiczna od większości oczekiwać może. Zapytałby się prawie wypadało, czemu do owego składu komisji większość niemiecka kilku autonomistów przypuściła?

Wiemy dobrze dla czego; nie dla pięknych oczu, a mniej jeszcze uczucia słuszości. Większość niemiecka nie chce pozostać samą w Radzie państwa, bo utrzymuje, że jest przedlitawską reprezentacją. Trzeba więc zachować pozory, chociażby nawet i drogo opłacić je przyszło, jak tutaj wysłuchaniem

autonomistów i fatygą odrzucania ich wniosków. Ale któż się tem da oszukać? Nie ludy Austrii, aby przynajmniej Europa. Czy jednak większość nie wie, że struna zbyt wyciągnięta czasem pęknąć może? Zdarzyłoby się to mogło i z zasadą centralistyczną nazbyt wyciężoną. We wszystkim, nawet w postępowaniu większości, bywa miara i granica; utrzymać pierwszą a nie przekroczyć drugiej powinna większość niemiecka, jeżeli jej na tem zależy, aby nie została sama.

Mówiąc to, nie chcemy wcale wznawiać zwykłych narzekających na majorityzowanie przez większość. Znamy tę naturalną kolej parlamentarną, ani też protestować przeciw niej nie myślimy. Lecz inne nierównie wyższe aniżeli parlamentarne względy mamy na oku, przedstawiając zbytnią bezwzględność większości i przypominając zachowanie miary. Czy większość jest pewną, że nie powstrzymując swych centralizacyjnych dążeń, nie zważając na przekonania mniejszości, oddaje monarchii przysługę i dodaje siły państwu? Czy jest pewną, że rządowym widokom dogadza jej postępowanie, które organizacyi zamierzonych coraz większy i nowy gotuje w ludach Austrii opór? To pewna, że gdyby chciała stawiać przeszkody zgodzie i pojednaniu, do którego jednak każdy systemat w Austrii zmierzać musi, a zatem i obecny, lepszy nie mogłaby obrać środka. Postępowanie jej niesprawiedliwa wszelkie obawy wywołane dualizmem, a które osłabił jeżeli nie zwyciężył było właśnie jej obowiązkiem, jeżeli odpowiedzieć chciała zaufaniu, jakie w niej rząd położył.

KORRESPONDENCA CZASU.

Lwów 22 czerwca.

(B. R.) Programatologia III (Ciąg dalszy. Obacz N. 128, 131, 139, 143 i 144 Czesu).

Będziemy więc mówić o systemie odgadywania zapatrywania, życzeń i potrzeb ludów, jako antytezie systemu pytania ludów o ich zapatrywania, życzenia i potrzeby. Na pierwszy rzut oka widać, który z tych systemów dla ludzi, a ludzie prócz przykładów biblijnych i mitologicznych zazwyczaj sprawują rządy, widać mówię, który łatwiejszy do zastosowania; to też jak nas uczy dzieje, od czasów najdawniejszych, system odgadywania aplikowano tylko wyjątkowo, w chwilach nagłych: zaś w czasach zwyczajnych system pytania trzymało się bezwarunkowo u wszystkich narodów, które miały misję cywilizacyjną do spełnienia; dyktatura, powołana nie pytając odgadnąć, czego wymaga zbawienie Rzeczypospolitej, zawsze była tylko środkiem wyjątkowym. I tak trwały i zwały się dopóki, dopóki w wywierali, nie tylko w tym, lecz w wielu innych przypadkach. Chcieli sławy, i wielkich zdobyczy, nie robili sobie żadnego skrupułu tam, gdzie widział zysk łatwy, lub żywioł dla swojej ambicji. Najsmutniejsze to, że syn takiej matki, prawdziwie Wielkiej monarchii, pierwszy wyciągnął rękę po część Polski, po owe biedne starostwo Spiskie; którym to czynem, ośmielił, nieśmiało jeszcze z niezem odeszła się, król pruski, i Katarzynę do pokuszenia się o coś większego. Ta chęć rozszerzenia państwa, bodaj jedynym powiatem, była wynikiem tego ciągłego naprężenia, w jakim umysł jego zostawał, żeby coś wielkiego zrobić; gdy atoli nie miał ta kiego jenożu, co stwarza okoliczności, jak go miał Ludwik XIV i Maryja Teresa, a nawet Fryderyk II, zostało mu ruchliwe naprężenie, o którym dowcipnie, choć nader rubasznie wyraził się Potemkin, co tłumacząc w przyzwyczajonym języku można by powiedzieć, że chodził jak nabyty pistolet, gotów zawsze wypalić — a gdy wypalił, spaliło mu na panewce.

Tego rodzaju umysły nie mogą zdobyć się na wielkie dzieła, zwracają się zwykle ku negacyjnemu czynnościom, i bawią się w racjonalne reformy, będące niezem innym, tylko wyrzucaniem tego, co zbudowały wieki, lub podkopaniem tych podwalin, na których mocno stała społeczność. Po takim zasiewie, najczęściej, jeżeli nie oni sami, to ich następcy zbierają burzę.

Najniebezpieczniejszy krok ze strony Austrii: rozbiór Polski, zmusił do państwa, mające całkiem inną misję i inne interesa, do szukania przyczyną z Rosją, a tem samem do znalezienia się względem niej, na tem samem niemal stanowisku, na jakim była Polska przed rozbiorem. Bieg historii w ciągu stu lat niespełna, sprowadził rzeczy na tę smutną kolej. Zdrowa polityka

jak się to stało, albowiem odejść wypadło za daleko od właściwego przedmiotu naszych uwag; chcieliśmy tylko wskazać, co i jak było, a zostawiamy szanownemu czytelnikowi uzupełnić sobie wywód z własnych reminiscencji historycznych, co, nie wątpimy, każdemu myślącemu przyjdzie z łatwością.

Szanowny czytelnik tą drogą z łatwością zdobędzie sobie przekonanie, że u wszystkich narodów cywilizacyjnych od początku przeważał w sprawach społeczno-politycznych ów system, który nazwalimy w sposób określający systemem pytania ludów o ich zapatrywania, życzenia i potrzeby, że przeważał dopóki dopóki przedstawiciele władzy nie zrywali solidarności z podwalinami, narazicie że i powróć, *nil novi sub sole*, powróć mówimy do tegoż systemu dokonywa się w chwilach takich, w których dzierżyciele władzy mimowolnie muszą przychodzić do pojęcia i uznania na nowo owej przerwaną z rządzący solidarności, czyli, mówiąc wyraźniej, wtedy, kiedy im zabraknie sposobów i środków dalszego dźwignienia i wykonywania władzy, a których tylko u źródła zaczerpnąć można.

Chwile takie zważy się pospolicie chwilami przesilenia, kłopotu w finansowych; rzecz bardzo naturalna, jak w czasach kiedy ramię było jedyną prawie dźwignią władzy, do niego odwoływać się musiano, tak dziś do finansów, gdy główną dźwignią władzy jest pieniądź; skutek jednak, bo- wiem tak ramię jak pieniądź, ostatecznie u ludów tylko znaleźć można; a jako nikt nie może ruszyć ramięm nie wiedząc dla czego i kąd, tak nikt nie wyrzuci pieniądza, nie wiedząc na co; doświadczenie nauczyło, że przysług z czasem staje się całkowicie nie możliwy, a więc... owóż i nie chcemy mamy w krótkości genezę nowoczesnego konstytucjonalizmu, a oraz widzimy, iż cechą jego charakterystyczną jest wprawdzie zwrot do przyrodzonego ustroju społeczności pod względem wykonania władzy, ale zwrot tylko chwilowy, to jest konieczny w chwili danej, ale nie konieczny trwały. Widzimy wreszcie i to, że aby zwrot ten zarówno rządom jak i rządzący zbawienny, utrwalił, jeden i jedyny tylko jest sposób; aby utrwalił skutek konieczności jest utrwalenie przyczyny, a tu jedyną przyczynę doświadczenie wykazało w zasklepie niemożności dalszej bez dołożenia się ludów, dźwierz i wykonywać władzę.

Władza jest skarbem wielkim, większym może niż każdy inny w rozumieniu tego kto ją raz posiada; różni się prócz tego od innych skarbów tem, że dzielić się innymi skarbami z drugimi, którzy ich nie posiadają, różne człowiek ma powody, jako: obowiązki, miłośierdzie, i t. p., potrzeb zamiany, itp. Atoli dzielić się z drugimi władzą nikt nie począwa się do obowiązku, mianem jej za co innego zwykłe nie widzi potrzeby, a z miłośierdzia z ilości przedmiotem, dzielić się władzą sprzeciwia się prawie rozumowi; dla zerbrzeżenia miłośierdzia, łaski, dar odpowiedzi to opieka a nie władza. Władza nie darzy się nikogo, nie darzy się, lecz oddaje się tylko w całości lub w części z potrzeby, wobec niezłomnej konieczności, równie jak się nie nabywa ustępstwami lub prośbą, lecz siłą ramienia lub myśli z dobywa władzę.

Tak jest; przemocą tylko, siłą oręża lub myśli zdobywa się władzę; marzą, wprawdzie filozofowie *à la Rousseau* i o trzecim źródle władzy, *contrat social*, przyczem atoli zapominają, że do układu potrzebą przedewszystkiem istnienia przedmiotu, o któryby się układać można, więc do układu o władzę trzeba, aby wprzód istniała władza, która atoli jako przymiot, nie może istnieć bez nakazywała podać rękę katolickiej Rzeczypospolitej i wydobyć ją z anarchii, a nie wymazywać z karty, żeby się zaokrąglić; lecz tem łatwiejszą, a na pozór zyskowniejszą sposob wystarczał ambicji syna Maryi Teresy, który wołał zniszczyć niż utrzymać i stworzyć.

Ten rys nieobejmujący innych pięknych przemyśleń, jakie odznaczały młodego monarchę, służy tylko do naszej rzeczy, czyli do samego faktu zaburzenia.

W listach obecnie ogłoszonych nie znajdują się wprawdzie szczegóły odkrywające plan obcej granie Rzeczypospolitej, atoli są niejako wskazówki w sposobach; mianowicie ciekawy jest zjazd Józefa II z Fryderykiem pruskim w Nissie, podczas którego obserwowano się obaj monarchowie, i robiąc jeden nad drugim postrzeżenia, próbując gruntu, na którymby mogli zbudować dalsze swoje plany.

Zjazd w Nissie zbliżył do siebie dwóch monarchów, których dotąd rozłączył całkiem przeciwne interesa, panie też między nimi obopólna podejrzliwość. Uspokojenie ich najlepiej maluje się w liście Cesarza Józefa do Maryi Teresy, i dziennik tego widzenia się, który tenże własnoręcznie spisał.

Oto są słowa Cesarza w liście pod datą 29go sierpnia 1769 r.: „Król (pruski) przyjął nas obypując grzecznością i przyjaźnią. Jest to jenoż i człowiek mający osobliwy dar mówienia, atoli w każdym słowie czuć oszust. Zdaje mi się, że chce pokój, lecz nie z dobroci serca, tylko, że nie mógłby nie skorzystać z wojny. Zagabywałem go z różnej beczki, i com pochwylił spisałem w osobnym memoryale. Spisać zaś wszystko, było niepodobna, rozmawialiśmy bowiem najmniej sześć godzin dziennie. W tem co mówił przebiegał strach przed potęgą rosyjską i chęć przelania w nas tego strachu.”

osoby tym przedmiotem przyrodzanej; z czego ściśle wynika, że *contrat social* nie należy do pierwotnych, właściwych źródeł władzy, lecz tylko może być źródłem ograniczenia, rozszerzenia, lub zmiany podmiotu (*subjectum*) władzy, w ogóle tylko źródłem drugiego rzędu; a wspomnieliśmy tu o tem, aby szanowny czytelnik znał dokładnie polityczne stanowisko autora pod względem zasad, bez czego porozumienie się pod względem wyników byłoby niemożliwe.

Zresztą roztrząsanie tej teorii niewątpliwie jest na czasie, gdy właśnie dziejowa jej praktyka odbywa się w Austrii przed naszymi oczyma. Siła myśli chwilowo zdobyła władzę, siła oręża zdobyła władzę napowrót, obecnie zaś, nie mogąc nadal utrzymać władzy *in statu quo*, z braku środków do jej wykonywania, wstąpiła na drogę układów, *contrat social*. Najwybitniejsi ilustratorzy nam całą sytuację w krótkich słowach w Radzie państwa wyrzeczonych baron Benst, z otwartością godną podziwu, przynajmniej się w treści, że inaczej stałyby rzeczy, gdyby rząd miał do dyspozycji finanse i trzykroć-sto-tysięcy wojska. Zwracamy na to uwagę, jako na dowód najlepszy, bo naoczny, jak wielką jest niedorzecznością ludzi się ustępowaniom władzy — tak zwanym koncesyjom, — nyszanekam drogą próby lub łaski, bez obopólnych i określonych zobowiązań; więcej niż niedorzecznością, bo po prostu wyrzuceniem się praw i obowiązków człowieka względem siebie, obywatela względem narodu i państwa.

Praktycznie bowiem tak stoją rzeczy: w Austrii, spowodowany koniecznością dziejową, toczy się właśnie układ między rządem a ludami, *contrat social*, raczej społeczno-polityczna zawiera się umowa o dalsze współistnienie. Stronami kontraktującymi są tu: rząd z jednej, a ludy Austrii z drugiej strony. Nie zbicie tego żadnym argumentem, iż ten, co bierze inicjatywę w ugodzie, potrzebuje jej pilniej niż druga strona; co zresztą w razie danym samo przez się jasne jest, albowiem ludy z ugodą i bez ugody ludami pozostaną i pójdą drogami, które im Opatrzność wykaże, spiesząc lub powolnie tylko dążąc do celu; rząd zaś, czy zarówno z ugodą lub bez ugody, tem, czem jest, pozostanie, to pytanie, które rozstrzygać zwłaszcza doradnie nie do nas lecz do niego należy. Gdy jednak ugody szuka, widać iż mu takowa wydaje się przynajmniej w tej chwili potrzebna. Przyjmujemy atoli, iż do ugody tej rząd przystępuje z całą pełnią nienieszczonych praw swych i atrybucji swej władzy, co więcej, wszelkie, jakie mogły zająć uronienia z tej pełni, uważamy za nienależące pod rozbiór, lub nawet *pro hic et nunc* za nie byle, jeśli się komu to lepiej podoba. Jako strona druga kontraktująca, występują ludy, których również zapatrywania się lub rozszerzenia jakiegokolwiek, nawet pozytywne, uważamy *pro hic et nunc*, albo za wcale nietykalne, albo i za niebyłe, jak się komu lepiej wydaje. Przyjmujemy, że ludy przystępują do ugody bez wszelkich zastrzeżeń, w niezłomnym poczuciu współzależności i względnie poddaństwa, jedynie tylko z prawami, bez których o osobie a zatem i o układach mówić rozumnie niepodobna, z prawami człowieka do bytu, i rozwoju tego bytu zgodnie z naturą, jedynie z cechą godności człowieka na czoło, bo przecież już z istotą pozbawioną tego jednego warunku układać się niepodobna. Aby rzecz tę uzmyslić jak najmateryalnie, powiedzmy, że do układu przystępuje rząd jako osoba moralna przyrodzona wszelką władzą, a w imię strony drugiej występuje trzech poddanych, jeden Niemiec, jeden Węgier i jeden Słowianin, dajmy że jeszcze ktoś, komu zależy na ugodzie lub na kim zależałoby przy ugodzie.

sobności, a może i z czym się wyrwać niepotrzebnie. Rozwazywszy dobrze punkta instrukcyi danej mi przez Xiecia Kannitza, a potwierdzonej przez W. C. Mość przekonałem się, że głównym celem naszego widzenia

Wśród zachodów przygotowawczych, przychodzi zewnątrz wielki nacisk na rząd, przychodzą do niego wielkie klęski, pilno mu a pilno o raz więcej; maxyma: „możemy czekać” zmienia się na wręcz przeciwną: potrzeba się o siła spieszyć. Węgrzyn widzi to i — prosić zwązać, że to mądziarska argumentacja — tak sobie mówi: cóż mam wspólnego z tymi ludźmi, oto nie próżno wspólnie się ciężarów, których oni ulży mi zapewne nie chcą i chcieć nie mogą, chyba chcieli częściej móc na swoje barki przełożyć; coż mi w pożytku przyniesie wspólna ugoda, o to nie, szkoda tylko przynieść może, bo wiele złego dwóch na jednego; a więc ulóżę się na własną rękę!... i tak też uczynili Madziarowie. Uczestnictwo drugich w tej ugodzie oczywiście niekoniecznym się wydało tak rządowi jak Madziarom, więc ją zawarto o sobie; chodzący atoli tak rządowi jak Madziarom o uznaniu ważności tej ugody ze strony drugich; rządowi w interesie uwytłumienia przeciw jakiejś współprzynależności wszystkich swych poddanych, a Madziarom dlatego iż takie są precedensy ich wielkiej konstytucji; zawsze bowiem, ilekroć się po swarach zgodzi z rządem, wymagał — bardzo rozstronnie i słusznie — uznania swych ukladów przez reprezentację, jakie bywały, przez stany reszty dziedzicznych krajów; wymagał tego zawsze od absolutnego, tym ściślej wymagać musza od konstytucyjnego cesarza. Tego też, ni mniej ni więcej wymagał i teraz, a jeżeli Rada państwa w adresach ugodę z Madziarami zawartą za fakt uznala, to rzecz skończona; uchwała reprezentacji konstytucyjnej równa się co najmniej deklaracji stanów, jakiej wymagano dawniej, a przeto ugoda madziarska stała się już rzeczywiście faktem nie tylko dokonany lecz oraz i prawowicie zagwarantowany w Austrii; a jeżeli dziś jeszcze ktoś pyta, jakie stanowisko będzie Rada państwa względem ugody z Madziarami, odpowiem mu krótko: żadne; ponieważ, aby zająć stanowisko, potrzeba przedwzrostkiem miejsca, a tego ani rząd ani Madziar nie zostawili dla cielistawskiego rachunku, zaś zdobywać, chociażby małym kosztem, nie warto, bo to nieważne.

Niemiec doskonale to pojął, a wiedzący nie przepartą logiką faktów — proszę uważać, iż tu nastąpi argumentacja niemiecka — powiedział sobie: nie dam rady, a wspólna ze Słowianinami jakiegoż może mi przynieść korzyść? Oto chyba tyle, że musiałbym znać go równym sobie, przypuścić go do korzyści, których dotąd używałem sam z łaski rządu, a od niego coś w zamian otrzymam?... nie; więc lepiej, że ulóżę się z rządem na własną rękę, rzekł i tak uczynił Niemiec; a uczynił to w dobrą porę, wtedy kiedy ślepi i głusi jeszcze rozprawiali z arystokratyczną ironią o niegodziwości, o bezprogramatyczności, o zaślepieniu niemieckich stronniów. Tymczasem stronniów Niemców nie potrzebowały ogłaszać programów, albowiem wszystkie razem miały program z roku tylko jeden — pewny, a treścią którego jest hegemonia...

Stądła więc ugoda osobna między rządem a Węgrem, druga zaś osobna między rządem a Niemcem, a Słowianin z drobiazgami, o których imiennie mowy nie było, sam w obec rządu na placu pozostał. On również chciałby układu podobnego jak Madziar lub Niemiec, wszak poddany jest tegoż samego rządu i człowiekiem takim samym jak drudzy, a tylko głępiej lub szalwie w obec rekonstrukcji stosunków państwowych między rządem a rządzącyimi śmiejąc jeszcze pleść smalone duby o pozytywnych specjalnych podstawach; podstawa ta bowiem zgodna z rozumem tylko jedna, zasada tylko jedna: wszyscy są poddani Monarchii albo nikt, bo wola Monarchii i prawem boskim wszyscy są pod tym względem równi między sobą, i ta podstawa doświadczenia jest w obec zdrowego rozumu do uzasadnienia równości praw politycznych. Nie o to atoli chodzi; faktem jest, że Słowianin nie przyszedł do zawarcia układu z rządem, a na swe roszczenia otrzymał odpowiedź: *tarde venientibus ossa!* układ z tobą nie nagli, zdaj się tymczasem na łaskę!

C. d. n.

Wiedeń 24 czerwca.

b. — Korzystając z dwudniowej przerwy posiedzeń Izby niższej Rady państwa, przesyłam wam sprawozdanie z dzisiejszej krótkiej sesji Izby wyższej.

paść mogły na przyszłość, „szczególniej za nie nie może poręczyć, jeżeliby Rosya coś przedsięwzięła w Polsce lub Szwecji.” Cesarz Józef zezwolił na zmianę niektórych ustępów udając obywatela, dopiero gdy zaczęto rozmawiać o pogłoskach obiegających po mieście, „powiedziałem mu — pisze Cesarz Józef — że rozchodzi się w publiczności, jakoby nam (Austrii) ustępował Śląsk, a za to weźmie Gdańsk. Zapewne — odpowiedział śmiejąc się — żeby został królem polskim. — Atoli widocznie był zakłopotany. — Co do jego propozycji, żeby zmienić następ listu, przystawałem na wszystko, aby nie miał podejrzenia, że chcemy go od przymierza z Rosją odciągnąć. Po obiedzie znowu mi naciskał o Rosję dowodząc, że aby powstrzymać to mocarstwo chcąc wszystko pochłonąć, Europa będzie zmuszona stawić mu czoło; słowem, im więcej straszył mnie Moskwą, tem ja byłem zimniejszy, aż nareszcie powiedziałem mu bez ogródki, że w razie jakiejś zawieruchy on, jako stojący w przedniej straż, zasłoni nas, i z sobą z Moskwą alami co mu się spodoba. On na to zaczął się suniować i dowodzić, że się straszyć nie boi, że musi rad nie rad być ich sprzymierzeńcem, co mu wcale nie na rękę, gdyż rocznie płaci pół miliona talarów za posłki, jakie im miał dać w żołnierach, że zresztą wynajął się od tego zobowiązania, tłómacząc się przed Rosją, że gdyby posłał wojsko, atakowałaby go Austria — a tak nie da im ani żołnierzy ani pieniędzy. — W końcu prosił mnie o sekret, żeby w Rosji nie dowiedziało się o naszych układach — przyrzekłem mu, chociaż dość dwuznacznie.

Pisząc o tym zjeździe w Nissie, dobrze poinformowani, słusznie utrzymują, że nie było tam żadnych układów o Polskę — głównym celem zjazdu było wzajemne poznanie się.

Zobaczmy, teraz jakie Fryderyk daje zdanie o młodemu monarsze.

List ten pisany do hr. Solms z d. 29 sierpnia 1769 tak brzmi:

„Cesarz bardzo to miły i grzeczny pan... wprowadził go na materyję o Rosji. Wyznał, że Imperatorowa, moja ałankta, jest znakomitą kobietą „Gran cervello di Regina! oto jego wyrażenie... Jednakowoż w ogóle przenikałem go;

Posiedzenie rozpoczęło się dopiero o godzinie w pół do pierwszej. Na ławie ministrów: Komers, John.

Prawie dwie godziny musiano czekać, nim się zeszła dostateczna ilość posłów. Bardzo wielu, a między nimi wszyscy Polacy ks. Jabłonowski, arcybiskup Litwinowicz, ks. Sapieha i hr. Gołuchowski, usprawiedliwiło swoją nieobecność.

Na wniosek prezesa księcia Anersperga Izba przez powstanie z miejsca wyraża swe ubolewanie z powodu śmierci Arcy-księżniczki Matyldy. Następnie prezes zdaje sprawę z przyjęcia deputacji Izby wyższej w Peszcie.

Minister sprawiedliwości Komers odczytuje znaną ośnowę amnestii cesarskiej, przyczem temi samymi przemówił słowy, co w Izbie niższej.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie przesłanego z prezydium Izby niższej projektu ustawy o traktowaniu obywateli przedłożonych rządowi.

P. Komers po raz drugi zabiera głos i przemawia mniej więcej w ten sposób:

„Ubiłżymyśmy wysoce Izbie, gdybym się dłużej rozwiódł nad niedostatki austriackiego ustawodawstwa. Wstąpiwszy do ministerstwa otrzymałem polecenie od N. Pana przeprowadzenia potrzebnych w tym względzie reform. Pracy tej poddałem się z całą gorliwością. Z wyjątkiem ustawy cywilnej całe prawodawstwo ulegnie obszernym zmianom. Rząd i dawniejsza Izba deputowanych dzieliły przekonanie, że w celu spiesznego przeprowadzenia tych ustaw, należy pominąć zwykły sposób traktowania takowych. Izba niższa atoli przedsięwzięła zmiany w kierunku przeciwnym. Zostawiam to rozważeniu wysoce Izby, czy zmiany te odpowiadają celowi, jaki spieszenie osiągnąć jest naszym zadaniem.”

P. Komers polecając Izbie wyższej projekt ustawy, założył niejako protest przeciwko poprawce, jaką Izba deputowanych przyjęła do § 7 (go wspomnianej ustawy. Minister sprawiedliwości apeluje więc do Izby wyższej za pominięciem dyskusji specjalnej w obradach nad kodeksami.

Na wniosek prezesa księcia Anersperga Izba wybiera komisję z 9ciu członków, której oddaje do rozbiórki projekt ustawy o traktowaniu obywateli przedłożonych rządowi.

Do komisji tej wchodzi: Schmerling, Wbrna, Colloredo, Kraus, Resti-Ferrari, Wilczek, Salm, Knefstein i Flückirchen.

Następne posiedzenie nie oznaczone.

Parýż 22 czerwca.

Ciało prawodawcze rozstrzygnęło wczoraj kwestję porządku rozpraw i odcroczenia Izby. Prezes, poparty przez p. Rouhera, radził zająć się budżetem na rok 1868 i oddłożyć do listopada projekta o reorganizacji armii, prasie i zgromadzeniach. Powstał przeciw temu pp. Juliusz Simon, Olivier, Picard, Morie i Thiers, nie z powodu pośpiechu w reorganizacji wojska, lecz ze względu na wolność prasy i zgromadzeń. Po długich rozprawach Izba zgodziła się na projekt prezesa mniej 34 głosami. Izba rozdzieli się więc w lipcu, ale wprzód rozprawy nad budżetem dadzą powód do zajętych wystąpień nawet o polityce zagranicznej. Już wczoraj, z powodu budżetu dodatkowego, p. Berryer zażądał przedłożenia korespondencji o Meksyku, czego p. Rouher odmówił. P. Rouher zaręczył, iż rząd obstaje przy zamiarze zreorganizowania armii, i pragnie wzmocnić potęgę Francji. Tak się zawsze wyrażał marszałek Niel i ubolewał głośno na stracie czasu. Ouegdaj była agitacja w *Théâtre français*, gdzie dawano dramat *Wiktora Hugo*, „Hernani.” Teatr był przepelniony. Oklaski były hukne i wolały: Niech żyje Hugo! Niech żyje wygnaniec!

Car odznaczonych. Gondrecourt, nie dając mi dekoracji rosyjskiej. Dowiedział się w tych dniach, że po mowie niedgdy tego generała nad grobem młodego Polaka, ucznia szkoły St. Cyr, Cesarz rzekł te słowa: „Choćby mowa generała miała dojść do Rosji, nie widzę w tem nic złego, Petersburg bowiem będzie miał sposobność dowiedzenia się, w jakich uosposobieniach jest wychowywana młodzież francuska.” Łaski pozorne i kłamliwe rządu petersburskiego nie oszukają Francji. Niugaszona nienawiść do Polski, jaka panuje nie tylko na dworze petersburskim, lecz w całej Rosji,

siy, ucieka się do tego, że pismo *Union Chretienne*, wydawane w Parýżu przez papę cerkwii rosyjskiej, używa zamachu Berezowskiego w interesie prawosławia.

Nowy dziennik *Situation*, założony przez bankierów frankfurckich a redagowany przez pp. Hollender i Grenier, pisarzów rządowych, obraca się nie tylko przeciw Prusom, lecz zarazem przeciw Rosji i księciu Hohenzollern w Rumunii. Podobny on jest do *Presse*, z różnicą, że język jego jest ostrzejszy. Wszyscy się zgadzają, że przyjazd C. a. i króla Pruskiego do Parýża nie przyniósł żadnego owocu, i że było to tylko widowisko wstawowe. Prasy w miejsce Luxemburga myślą o budawie twierdzy Mont-Royal. Cesarz nie pojedzie do Berlina. Dzienniki angielskie piorunują na Prusaków. Car zakupił z wystawy ogromne działo Kruppa, wystrzałku pruskiego, i obstarował wiele podobnych, przeznaczając je do Sebastopola. Mówią o zmianie traktatu z r. 1856, *Times* udaje, że nie lęka się floty rosyjskiej na morzu Śródziemnym, i domaga się jedynie ubezpieczenia niepodległości Turcji. Ale jaką drogą otrzyma to ubezpieczenie?

Sultan jest już na morzu i przybędzie tu za dni kilka. Potem przybędą Cesarstwo Austriacy. Królowa Wiktoryja stanowczo nie przyjedzie nawet incognito. Lord Cowley opuści też Parýż i ambasador d. 1 lipca. Ambasadorowie Malaret i Sarigies mają być oddani z Florencji i Rzymu. Ma tu przybyć p. Rattazzi.

Niebawem rząd francuski da przywilej jednemu towarzystwu angielskiemu na przeprowadzenie drutu telegraficznego z Brestu do Nowego Orleanu.

Kraków 25 czerwca. N. Pan postanowieniem z d. 1 czerwca r. b. zamianował przy nowo organizowanej dyrekcji finansowej we Lwowie radcę nadwornym radcę finansowego i dyrektora finansów w Czerniowcach Adolfa Jorka.

Adolfa Jorka, radcami wyższymi: radcę wyższego Leopolda Prachtla, dzielącemu mu równocześnie order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy, radców wyższych: Karola Olive i Franciszka Rodera; radców finansowych: Jana Wittemberskiego, Leopolda Boguckiego, Wincenego Fritza, Jana Siegla, Franciszka Gabriela, Ernesta Erbenza, radcę leśnego Józefa Lehra, radcę finansowego Karola Balasitisa i sekretarza finansowego Antoniego Jaroszewskiego.

Najwyższem postanowieniem z tego samego dnia zamianował N. Pan pierwszego wyższego radcę byle krajowej dyrekcji finansów w Krakowie Karola Pachera powiatowym dyrektorem finansów w Krakowie, nadając mu równocześnie tytuł i godność radcy nadwornego z uwolnieniem od taksy; radcę zaś finansowego przy krajowej dyrekcji finansów we Lwowie Hugona Prambergera, radcę wyższym finansowym i dyrektorem finansów w Czerniowcach. Nareszcie postanowieniem z dnia 21 bm. nadał N. Pan radcy cesarskiemu i dyrektoriowi urzędów pomocniczych w ministerstwie spraw wewnętrznych Juliuszowi Wysłobockiemu tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Ministerium finansów zamianował radców finansów i powiatowych dyrektorów finansów Jana Schureka, Jana Schenka, Piotra Nigriana, Józefa Schenkla, Antoniego Tittla, Teodora Pryborskiego i Celestyna Haunera, adjunkta dyrekcji powiatowej finansów we Lwowie Michała Pokińskiego i sekretarza finansowych Franciszka Soutkupa i Augusta Hinze.

Minister sprawiedliwości zamianował przy prowizorycznych sądach powiatowych w Galicji wschodniej sędziami powiatowymi: naczelnika powiatowego w Storożynie na Bukowinie Karola Kamińskiego w Kołomyi; samodzielnych adjunktów sądowych: Wojciecha Nahlika w Zborowie, Wojciecha Ludwika Majora w Uhnowie, Maksymiliana Starzewskiego w Kamionce Strumilowej i Jana Nikischa w Rohatynie.

Prezydium Dyrekcji krajowej skarbowej we Lwowie ogłasza, iż w myśl rozporządzenia ministra skarbu z d. 13 czerwca, Dyrekcja krajowa

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku, o tem ani wątpić, bo mają obrazki, są przeto tanie a o treść zupełnie nikomu nie chodzi.

Wyszła naprzekąd książeczka z pięknymi obrazkami w Berlinie 1862 r. w drugim wydaniu p. n. Dar rodzicielski dla dobrych dzieci przez Jana Stachowicza. Książeczka ta cała w ogóle z niemieckiego żywem tłómaczona ma wielu zwolenników chociaż najszkaradziej w piśmie językiem. Ma 64 rycin i 33 powiastki. Nawet w braku dzieł nikomu nie mógłbym kilka ustępów z owych niby pięknych powiastek: Na str. 31 czytamy: Przez Bóg żywy! mile dziatki, teraz na żaden raz nie możecie pić wody; naładujcie się choroby a możecie i śmierci nabawić, tak jakście zmęczone i od potu aż mokre. Dalej na str. 40: Był to sobie jakiś słynny poranek majowy, gdy szedłem przechadzką przez gęsty las zielony. Słofce tylko co było wesoło i śmiejącą twarzą spoglądało ku ziemi, rośsa trzepotała brylantowym deszczem po liściach, a ptaki kapali w niej skrzydła swoje i świełym głosem śpiewać poczynali. Na str. 57 z powiastki: Uwagi wjepra o życiu — wyjmujemy niektóre zdania: Ujrzawszy konia podniósł w górę od koryta rękę swój upakany... Nie ma to jednak rozkoszy nad żarciem!... Coby za szczęście mogło być

do znużenia. Małe już pokolenie trzeba zaprawiać do wiedzy, odkrywać mu ślęczne zdobycze, jakie nanka teraz poczyniła, powoli od łatwiejszego do trudniejszego.

O każdym dojrzałym pojawie na tej niwie, bądź oryginalnym, bądź dobrze tłómaczonym należy podawać do wiadomości, a rodzice i nauczyciele będą wiedzieli, co nabywać dla dzieci na podarki i nagrody. Dzisiaj mamy wiele książek przez ks. Osmańskiego w Brodnicy wydanych, z których nie wszystkie mogą być dla dzieci użyte; a więcej jeszcze na nagrody używają nauczyciele książek u W. Pisza w Bochni drukowanych, które są zbieraniami z różnych książek, nieczystym piśmianych językiem.

Lepsze dzieła nasze grzeszą, także wygórowaną ceną, co się głównie przyczynia do kupowania miernych a tanich książek. Niechaj książka będzie tania, choćby bez obrazków a pożyteczna, będzie miła powodzenie. Ze zagranicze więcej mają podarku,

„POLITIK“

(1068)

Wyciąg z rachunków Fundacji J. A. Hallera z roku 1866.

Dochód:	złr. ct.	Rozchód:	złr. ct.
Z dniem 1 Stycznia 1866 r. pozostało w Kasie	1217 91	a. Rozdano waparcia:	231 —
Dochód od 1go Stycznia do ostatniego Grudnia 1866 wynosił	2658 10	b. Rozdano na wychowanie dzieci 26 starcom i kalekom	1225 95
Za sprzedany List zastawny na 500 złr. mon. konw.	349 12	c. Kupno 600 złr. w a. listami zastawn. 408 80	
Suma ogólna dochodu	4225 13	d. Komisje serwitutowe	97 —
Kraków dnia 16 Czerwca 1867 r.		e. Nabożeństwa za fundatorów	52 50
		f. Porto od listów i przesyłek pieniężnych 7 50	
		Suma ogólna rozchodu	2964 30
		Różnica	1260 83
		(1013)	4225 13

Z Dyrekcji Zakładu J. A. Hallera.

Łazienki na Wiśle (Galar), z całym urządzeniem i w dobrym stanie, są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomość u p. Maciejowskiego przy ulicy Sw. Krzyża pod L. 420. (1015)

200 złr. w. a.

zawinięte w papier biały, mieszczące w sobie różne notaty wydatków, **Zgubiono** we Wtorek 25go Czerwca r. b. po południu, w przechodzie ku Stradomiu. Retelny Znalazca w razie złożenia kwoty tej w Administracji „Czasu“ otrzyma stosowne wynagrodzenie. (1072-1-2)

POLAK bezzenny, opatrzone w dobre świadectwa, chcący się dostać pomiędzy swych rodaków, poszukuje miejsca w Krakowie lub też w Galicji, jako Rachmistrz gospodarski lub też jako Subjekt handlowy — od Sw. Jana r. b. Listy frankować: Rydzyski w Podgórzu pod Poznaniem w Prusiech. (1011-1-2)

METR języka francuskiego, rodem z Paryża — poszukuje umieszczenia. kawaler, w swoim zawodzie wydoskonalony, życzy sobie odpowiednią posadę uzyskać. Blizsza wiadomość powziąć można przez listy frankowane w Biórze Złeczeń i Informacji podpisanego w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej Nr. 57. (1014)

S. Bronowiecki.

FOLWARK pod miastem Przemysłem — z gruntami ornymi na 70 do 80 korcy wysiewu — z łąką na kilka fur siana i przylaskiem dębowym leśniczym podszutym o 6 morgach, tudzież domem mieszkalnym i budynkami gospodarskimi — z karczmą przy trakcie węgierskim w dobrym stanie, — jest do sprzedania. (1010-1)

Blizsza wiadomość u Adwokata Wgo Waygarta w Przemyslu.

Porter angielski

w butelkach i okseftach, do nabycia w mniejszych i większych partjach. Cena w partji po 10 but. ze szkłem wypada na 1 butelkę większą po 40 cent. 1 „ „ „ „ „ 30 „ w partjach po 50 lub 100 butelek dla handlujących, cena niższa. Za zwrot butelek próżnych zwraca się za większą butelkę 7 ct., za mniejszą 6 ct. (1017-1-4)

St. Zawadzki, ulica Wiśna N. 174.

Ogłoszenie!

Propinacja Wódki, Piwa i Miodu, wraz z Browarem piwnym w miasteczku **Kańczudzie** i przyległej wsi **Nieżytyce**, tudzież **Młyn wodny** o 3ch kamieniach w Kańczudzie, są od 12go Sierpnia r. b. na lat 3 do wdzierżawienia. Zgłosić się do Zarządu dóbr Kańczugi, mila od Przeworska. (1016-1-3)

Dzierżawa wsi,

oddalonej o półtora mili od Sęca, położonej w glebie żyznej, mającej wyśmienite żniwno 86 k., włośnień 81 k., ziemniaków 76 k. — jest każdego czasu na lat 6 do wdzierżawy. Wymaga się jednak, by Dzierżawa wypożyczyła 7 do 8 tysięcy złr. w. a. na lat 6 na hipotekę pewną i za procentem potrącać się mającym z czynszu dzierżawego. — Zgłoszenia mają być adresowane pod liter. P. K. S. poczta **Nowy Sącz**. (949-3)

Agrestu, Porzeczek i Róż do smarzenia,

dostać można w ogrodzie przy ulicy Starowisłnej N. 274/so za Ogrodem Tenczyńskim; — później zaś **Wiśni i Owoców** wszelkiego rodzaju. (1002-2-3)

Dworek murowany z Oficyną, Stajnią, Woznią i Ogrodem do sprzedania lub wdzierżawienia na lato. — Wiadomość pod L. 33 przy ulicy Długiej. (956-2-3)

Tamże jest **krowa** do pozbycia.

PLYN

do wytopienia pluskiew,

jako środek za najskuteczniejszy uznany, wynalazku

I. I. Biharry i Spółki w Wiedniu,

otrzymał w komis dla Krakowa Handel pod firmą: **Andr. Schultz**, w Ryńku głównym, i takowy sprzedaje w fiaskach oryginalnych, po cenie fabrycznej. (925-3)

Leżarkę na całej kuli ziemskiej Luzywają z pomyślnym skutkiem rozpuszczalnego **Fosforanu żelaza** doktora **Leras**, przeciw bladeści, bólesci żołądka, braku krwi na przywrócenie jędrności naturalnej ciążu i rozwinięciu ciążowemu delikatnych osób. Bo w rzeczy samej, preparacya ta łączy w sobie wszystkie żywioły wyrabiające krew i ciało. Wynalazca jej Doktor umiejętności p. **Leras** aptekarz, profesor Chemii, inspektor akademii, odznaczony krzyżem Legii honorowej, jest znakomitością w świecie uczonym. — Przytoczymy tu oświadczenie i zdania o tej preparacyi sławnych lekarzy i uczonych:

„Jest to preparacya żelazista, wyborna dla chorych, których organa trawienia nie mogą znieść wszelkich innych preparacyi żelazistych.“ *Soubiran.*

„profesor Szkoły medycznej i farmaceutycznej w Paryżu.“

„Według mego zdania, jest to jedna z najlepszych preparacyi żelazistych. Użyję jej sprawnie bardzo szybko i pomyślnie skutki.“

„Aran, lekarz szpitala św. Eugenii w Paryżu.“

„Stan płynny tej preparacyi, daje jej ogromną przewagę nad wszelkimi pigułkami żelazistymi; według mnie, jest ona wyższą nad wszelkie preparacye żelazowe.“ *Arnald,*

„lekarz nadworny Cesarza Napoleona.“

„Ze wszystkich preparacyi żelazistych, nie mam podług mnie ani jednej, ooby działała tak skutecznie i tak szybko bez utrudnienia żołądka jak **Fosforan żelaza**.“

„Baune, Bigot, Follet, Prevost, lekarze szpitali paryskich.“

„Skutki tej preparacyi są szybkie i niezawodne.“ *Debout,*

„redaktor nac. Dziennika „Bulletin thérapeutique“

„Ze wszystkich preparacyi żelazistych, przez **Fosforan żelaza** otrzymuje się najprzedsze i najpomyślniejsze skutki.“

„Debout, lekarz szpitali paryskich.“

„Nie sprawia nigdy zatwardzenia i służy jak najlepszej temperamencie osób nader delikatnych.“ *Favrot.*

Dla Fotografów.

Najtańszy i najlepszy skład dla prowincyi

Al. Szymona Käs w Wiedniu.

Stadl Kölnherhofgasse Nr. 3.

Największy skład w Monarchii przedmiotowy szkielec, Voigtländera, Jamina, Darlota, Kranza itd. Kamer i Statyw; zupełnie chemicznie czystych Chemikali; własnego wyrobu maszyn do satynowania, wszelkich przyrządów żelaznych i metalowych, narzędzi drewnianych, szklanych i rogowych papierów albuminowych wybornej doskonałości.

Na uwagę szczególnie zasługują: **objektywne i powiększające Aparata Derogiego**, obok szczególnej mocy i doskonałości, nadzwyczaj tanie ceny.

Szymona Käs Negatywne Collodium jodowane; francuski i pruski imperial Papier albuminowy;

Litografie na kartony, — najdelikatniejsze wykonanie po najtańszych cenach.

Najnowsze cenniki franco bezpłatnie. (885-4-6)

Promesy losow kredytowych

których ciągnięcie dnia 1 Lipca 1867 nastąpi, po 4 złr. ze stęplm

(992-5-)

w Krakowie **J. Bartl.**
Kantor, w Ryńku głównym pod L. 14

HANDEL Fortepianów, Physharmonij, Pianinów, Powozów, Luster,

Mebli drewnianych i żelaznych,

wyrobów z cynku i blachy, jak:

Wanien wielkich, Wanienek, Zitzbaadów, Wiaderek, Cebrzyków, Konewek, Stółców z narządami wodnymi, w formach rozmaitych mebli; **Materacy, całych przyrządów do łożek, Mebli ogrodowych itp.**

jak dawniej w Ryńku głównym, tak i teraz w realnościach własnych przy ulicy Zwierzynieckiej zaraz na wstępie — w wyborze wielkim utrzymuję i po bardzo umiarkowanych i obecnie **zniżonych** cenach pozbywam. Mając zaś towary **nie w komisie**, a choć drogostronnie nie jestem wprowadzić tyle filantropijnym — jak inni to głoszą — abym towary **li tylko dla dogodności Szanownej Publiczności** sprowadzał, to zapewnić jednakże mogę, że w konkurencyi każdego przetrzymam.

Fortepiana mam z fabryk: **Bösendorfera, Czapskiego, Riedla i Filippiego** zawsze do wyboru; ceny tychże są od cen fabrycznych o 10 procent tańsze. Do każdego fortepianu dołącza się list fabryczny, gwarantujący fabrykat tak co do tożsamości jak i trwałości, czyli za zepsucie w pewnym czasie, odpowiedzialności. Na podstawie więc powyższej deklaracyi, i odwołując się do publicznychznań, które tu powtarzam, a których w manuskryptach mogę wiele okazać, mniemam, że jak dotąd szczyłem się wszechstronnem zaufaniem, tak i nadal usiłując takowe przez każde zetknięcie się z interesowanymi wzmożnić, a przyjmując każdą słuszną reklamacyę bezwzględnie, zyskam to, co jest **najpożądanyszem, to jest imię rzetelnej i pewnej firmy.**

Zawiadamiam w końcu, że **podobny Handel** pod moją własną firmą, w Królestwie Polskim w mieście gubernialnem **Kielce** urządziłem. (880-3-10)T

Kazimierz Henisz w Krakowie.

Podziękowanie.

Nabyłem w roku zeszłym w Handlu p. **Kazimierza Henisza** Fortepian, opierając kupno li tylko na danem mi ze strony tego pana poleceniu za trwałość i dobroć instrumentu. Gdy więc Fortepiano to pod każdym względem swemu przeznaczeniu odpowiada, mam sobie za obowiązek złożyć panu Heniszowi moje podziękowanie i tem samem publicznie oznajmić, że rękojmią mi dana była rzetelną i w całym znaczeniu udowodnioną została.

Kazimierz Przybylski,

Właściciel dóbr ziemskich.

Częstochowa w Kwietniu 1860.

Podziękowanie.

Miło mi jest złożyć niniejszem publiczne podziękowanie panu **K. Heniszowi**, właścicielowi Handlu Fortepianów i Mebli żelaznych w Krakowie, za fortępian, którym w jego Handlu nabyłam, a tem samem publiczne świadectwo oddać, że rękojmią dana przez p. Henisza, jest w całym znaczeniu tego wyrazu najpewniejszą i prawdziwie uczciwą; gdyż nabywając fortepian, kupno jego oparłam prawie tylko na danem mi zaręczeniu. Fortepian kupiony, jest ogólnie i przez każdego ze znawców w szczególności za zupełnie doskonały instrument uznany. Dziś gdy każdy ręczy za towar, chociaż częstokroć jest najgorszym w swoim rodzaju, uczciwie więc zaręczenie winno być publicznie oznajmionem.

Uznanie Reklamacyi.

Nabywszy w Handlu p. **K. Henisza** Physharmonię, li w drodze korespondencyi listownej, gdy reklamacyi mojej w tym względzie zadostę uczynił, nawet o ile wnosić mogło ze stratą, okoliczność tę na pochwałę Handlu p. Henisza publicznie ogłaszam.

Radymno dnia 19 Lutego 1852.

Tytus Lewandowski.

Losowanie kapitałów.

Wielkie ciągnięcie dnia 1 Lipca 1867.

Wkładka 2 złr. bankn. — Wygrana 100.000 złr.

Następujące wygrane muszą być w powyższym dniu w jednym losowaniu bezwarunkowo wyciągnięte.

1 na złr. 100.000, 1 na 5.000, 3 po 1.000, 4 po 400, 6 po 200, 10 po 100, 45 po 60, 380 po 46 złr.

Na powyższe ciągnięcie kosztuje: Jeden Los 2 złr. bankn.

Sześć Losów 10 „

Trzydzieści 20 „

Łaskawe polecenia z załączeniem gotówki, jak najakuratniej się wykonywują, jak również wykazy wygranych rozsyłają się bezpłatnie.

(990-3-4) **Chr. Chr. Fuchs, w Frankfurcie n. Menem**

Oryginalna wielkość.



Zawiera w sobie ładną Cygarniczkę piankową z bursztynem, do której można także piórko doprawić — wraz z krzesiwem i lontem. (984-6-15)T

Cena złr. 1.50 do 2 złr.

Najpiękniejsze i najlepsze piankowe i bursztynowe przyrządy do palenia, najmłodniejsze laski itp. w największym wyborze. Herby i Monogramy natychmiast się wykonywują. Pisemne polecenia odwrotną pocztą się wysyłają.

Odspodajającym znaczny rabat. **P. Keiss**, Tokarz, (dawniej **Klitsch**).

Stadl, Graben, Nr. 16 w Wiedniu.

DWOREK MUROWANY

z oficyną murowaną, zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem warzywnym, z drzewkami owocowymi — jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicieli przy ulicy Łobzowskiej za Górnymi Młynami, pod L. 91. (875-5-6)

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach zleg, przynosi syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda zycia w polskim języku. (445-21)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. **Colbert** w passażu Colbert, Nr. 7 i 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. **Gallego** w Warszawie w Włocławku u p. **Chrościńskiego**, w Lublinie u p. **Mazurkiewicza**, we Lwowie u p. **Mikolasza** i **Rukera**, w Krakowie u p. **Brunona Miczyńskiego**, w Kijowie w aptece p. **Necze**.

Handel STANISŁ. FEINTUCHA poleca WODY MINERALNE

świeże tegoroczne;

CEMENT Portland i Roman

z różnych fabryk, a szczególnie ze słynnych fabryk **W. Ciechanowskiego** w Grodzcu i Sławkowie w Królestwie Polskim;

Herbatę Chińską

Czarna i Kwiatową w najprzedniejszych gatunkach, poczynając od złr. 2 c. 50 do złr. 6 za 1 funt wagi wiedeńskiej, która jest większą blisko o połowę od wagi polskiej. Tym sposobem funt polski np. gatunku na 2 1/2 tylko złr. 1 ct. 75 (złpols. 7) w tym Hadlu kosztuje. — Zupelnie ordynaryjnej a taniej Herbaty ten Handel nie sprowadza. (828-7-10)T

Zupełnie zabezpieczenie przeciw zarazie bydła daje c. k. wyłącznie uprzywilejowany

J. Munka Aparat odwaniający.

(Cena 25 złr.)

używany podczas wybuchu epidemicznych chorób, cholery, również do odwonienia w szpitalach i w pokojach chorych.

Szanownym gospodarzom, przemysłowcom, właścicielom fabryk i domów, polecam również moje wypróbowane, jako najlepsze c. k. wyl. uprz. Chwytniki isklery, Aparatadla samoruchow, Kominy dla fabryk, dla par i domów, Aparaty przeciwtrajające dla hotelów, kawiarni, szpitali, szkół, fabryk, pokoi mieszkalnych i szpitalnych. Mechaniczne przewietrzniki szrubowe do suszarni, kopalni oleju skalnego itp. Pompy do piwa, wina, kamfny. Podwójnie działające przewietrzniki węża dla stajen, odlewni, warzelni, lokalów fabrycznych i Magazynów.

Jakub Munk, inżynier, (733-9-24)T

właściciel przywileju w Wiedniu, Praterstrasse 42 2. Stiege, 3. Stock.

Puritas, c. k. uprzyw. wyłącznie

MYDEŁKO do ZĘBÓW,

Najskuteczniejszy środek do czyszczenia i konserwowania zębów.

Cena jednej paczki wystarczająca na 6 miesięcy 1 złr.

Do każdej paczki **Puritas** dodany jest jeden egzemplarz broszury Dr. C. M. Fabra, nadwornego lekarza zębów JMC. Cesarza Meksykańskiego, pod tytułem: *Anleitung zur rationellen Pflege der Zähne und des Mundes*.

Dostać można w głównym Składzie podpisanego, jako też we wszystkich Aptekach i znacniejszych Handlach galanterijnych Monarchii austriackiej.

(870-10) **August Klein**, c. k. nadworny liwerant, „Wien, am Graben N. 11.

Zakład zdrojowy w Żegiestowie

otwarty został dnia 1 Czerwca r. b.

Zarząd Zakładu postarał się w tym roku o znaczne polepszenia dla wygody Szanownych Gości. Nowy rozbiór chemiczny zdrojów naszych uskutecznił został przez Wgo **Aleksandrowicza**. Zdroje obydwa połączone zostały, w skutek czego, zdroj **Anny** po uregulowaniu i ujęciu go w granitową obsejną cembrzynę, znacznie wzmocniony i polepszony został. (878-3)

Mieszkania, traktoria, spacer, pocztą codzienna do Krynicy, kąpiele wszelkie, usługa itp., jak najwygodniej urządzone zostały.

Opiekę lekarską objął **Wp. Gawlik**, Dr. medycyny i chirurgii.

(878-3)

Rządca Drukarni, **Severny Dobrzański**.